Hanna Mackiewicz

MEKLEMBURGIA – KRAINA RÓŻ?

Wydawać by się mogło, że Meklemburgia ze swoim stosunkowo surowym klimatem nie jest miejscem dla intensywnej hodowli róż – rośliny bardzo pięknej, szlachetnej, ale też delikatnej i wymagającej. Tymczasem podczas naszej wrześniowej podróży można było zaobserwować coś zgoła odmiennego. Zafascynowana zabytkami i otaczającym krajobrazem, choć sąsiadującej z Polską, to jednak dla znacznej części naszej grupy obcej krainy, dopiero po pewnym czasie spostrzegłam, że róże towarzyszą Meklemburczykom praktycznie na każdym kroku. Podczas jazdy przez wsie i miasteczka trudno było znaleźć przydomowy ogródek, w którym nie rósłby chociaż jeden krzak.



1. *Altenkirhen (Rugia), różana alejka przy jednym z domów. Fot. Tomasz Błyskosz.*

Z jednej strony rozparte na przypałacowych klombach i w gazonach, jako element przemyślanej kompozycji ogrodowej, z drugiej nieśmiało przytulone do zachowanych średniowiecznych murów miejskich czy wspinające się po elewacjach zabytkowych kamienic stanowią wyjątkowy i spójny dla całej Me-



2. *Straslund, różany szpaler na tle budynków posadowionych na murze miejskim. Fot. Tomasz Błyskosz.*

klemburgii akcent roślinny, który we wrześniu pysznił się feerią barw i gatunków. Chwilami, jak na przykład w Putbus zwanym również Rose Town, można było odnieść wrażenie, że to gatunek rośliny municypalnej, odgrywającej wyjątkową rolę w tym białym mieście-ogrodzie, pachnącym różami.



3. *Straslund, pnące róże na tle mieszkalnej zabudowy starego miasta. Fot. Hanna Mackiewicz.*

Nawet wśród kredowych urwisk Rugii, w miejscach często smaganych wiatrem i deszczem można było spotkać te pięknie kwitnące krzewy.

Trudno stwierdzić, czy to przypadek, czy też świadoma miłość Meklemburczyków do różanych krzewów sprawia, że można je tam spotkać na każdym kroku. Jest to jednak na tyle mocny i powtarzalny akcent w otaczającym krajobrazie, że nie sposób go pominąć.

ARKONA – ŚWIĄTYNIA ŚWIATOWIDA

Przylądek Arkona – najdalej na północ wysunięta część Rugii – podczas wyjazdu do Meklemburgii stanowił jeden z punktów programu, głównie jednak z powodu wybrzeża klifowego i latarni morskich, które pełnią obecnie funkcje wieży widokowych. Lecz Arkona to również jedno z najważniejszych miejsc pogańskiego kultu zachodniej Słowiańszczyzny. To właśnie tam, w obrębie warownego grodu, znajdowała się świątynia Światowida, która po upadku świątyni Swarożyca w Radogoszczy stała się jądrem słowiańskiego pogaństwa. Rańscy korsarze, bo tym zajmowali się mieszkańcy Rugii w XI wieku, byli postrachem wśród ludności okolicznych wysp, zwłaszcza duńskich.

Ówcześni kronikarze nazywali warowny gród w Arkonie *urbs*, a nawet *urbs principalis*. Według nich jego centralną część zajmowała wspaniała świątynia z posągiem Światowida. Prócz świątyni na terenie grodu znajdował się skarbiec Światowida pełniący również funkcję skarbca państwowego, wpływały tam coroczne daniny Ranów oraz część łupów wojennych i opłat targowych.

Gród, który nie tylko stanowił zabezpieczenie świątyni, ale w przypadku zagrożenia był również schronieniem dla okolicznej ludności, został zniszczony w czerwcu 1168 roku przez Duńczyków pod wodzą króla Waldemara I. Po upadku Światowida Ranowie przyjmują chrzest, a Rugia staje się lennem Danii.



4. *Arkona. Zachowane relikty grodu Światowida. Fot. Adam Mackiewicz.*

Niestety, do naszych czasów przetrwała jedynie część tej wspaniałej warowni w postaci wału obronnego i fosy, większość zabrał Bałtyk, sukcesywnie podmywając klifowe wybrzeże.

W trakcie naszego pobytu na Arkonie relikty dawnego grodu Ranów były niedostępne – trwały na nich badania archeologiczne, których zasięg można było obejrzeć ze stojącej opodal wieży widokowej.

Hanna Mackiewicz



5. *Badania archeologiczne na terenie grodziska w Arkonie, wrzesień 2016. Fot. Adam Mackiewicz.*